

Jajecznice z mendla jaj nawet żarłok wmlóciłby z niemałym trudem. Jeszcze większe wrażenie robi rekordowa jajecznicza z 3.600 jaj, usmażona cztery lata temu w Ząbkowicach Śląskich. Ale to nic w porównaniu z rzeką 800 tysięcy jaj, jaka codziennie wypływa z ferm niosek we wsi Prawda koło Rzgowa.

KURKA NIE Z PODWÓRKA

BOHDAN DMOCHOWSKI

FOT. JAROSŁAW ZIAREK

Wiele z nich trafi na świąteczne stoły łodzian. Część zostanie pięknie pomalowanych, a nawet posłuży do tradycyjnej, wielkanocnej zabawy walanką zwanej.

NA EUROPEJSKIEJ GRZĘDZIE

Kury, które znoszą je w takiej ogromnej liczbie, nie są wydajniejsze niż ich krewniaczki z innych ferm czy chłopskich zagród. Po prostu stado jest ogromne, prawdopodobnie jedno z największych w kraju. Ile liczy ptaków – dwieście tysięcy, trzysta, czterysta? Przypuszczenia te są dalekie od prawdy. **Mieszko Kurasik**, syn założyciela fermy **Andrzeja Kurasika** oblicza, że w dziesięciu ogromnych kurnikach gdacze około miliona niosek!

– To nie dowcip, pierwszy kwiecień był wczoraj – śmieje się Mieszko, godzący obowiązki współwłaściciela fermy z obowiązkami słuchacza studiów dziennych na Uni-



wersytecie Łódzkim. – Nie jest jednak tak, że milion kur znosi jajka jednocześnie. Część z nich to żółte kurczaczki, które dopiero po szesnastu tygodniach chowu w specjalnych pomieszczeniach i na specjalnie dobranej diecie, są przenoszone do zwykłych kurników i zaczynają składać jajka. Oznakowanie ich roz-

miarów jest identyczne jak w odzieży. Małe, od najmłodszych niosek, to tak zwane eski.

W miarę dorastania kur ich jaja przybierają na wielkości – przez „emki”, następnie „elki”, aż do „ikselek”.

Mieszko przyznaje, że Kurasikowie, tak jak pozostali hodowcy niosek, muszą bronić się przed oskarżeniami o nieludzkie traktowanie ptaków.

– Nasze kury już przesiedliłyśmy do przestronnych klatek z grzędami, takich, jakie zgodnie z wymogami Unii Eu-



▲ Kurczaki przez 16 tygodni nie mają „produkcyjnych obowiązków” Poniżej: Jajko ma wszystko, co jest potrzebne do życia. Zrozumieli to w największym stopniu Japończycy. Statystyczny mieszkaniec Kraju Kwitnącej Wiśni zjada ponad 360 jaj w roku. My – niecałe 200.



– To wytwory czyjejs chorej wyobraźni – mówi z niesmakiem Mieszko Kurasik. – Kłamstwem są też doniesienia o sterydach i innych przyspieszczaczach, dosypywanych do kurzej diety. My nie produkujemy mięsa, tylko jajka, najbardziej bogate w białko, witaminy i pierwiastki pożywienia, jakie zna świat.

Prawda o lepszym, niż się potocznie uważa, losie niosek ze wsi Prawda jest obliczona na około 60 tygodni. Tyle czasu tutejsze kurki beztrudnie dziobią, grzebią i gdaczą.

Gdy przestają „dokładać się” do 800 tysięcy dziennego urobku jaj, muszą zrobić miejsce młodszemu koleżankom. Niestety, kurza emerytura trwa tylko tyle czasu, ile podróż samochodami z fermy w Prawdzie do jakiegś wytwórni pasztetów. Ale o tym Mieszko Kurasik nie chce ani myśleć, ani mówić. ●



W sortowni i pakowni praca odbywa się pod dyktando... niosek. ▲ Kury z fermy w Prawdzie mogą znosić jajka na słomie. ▼



Rynek żąda od producentów jaj kurzych nie tylko całej „rozmiarówki”, ale także jaj ekologicznych, a nawet przeciornych.

ropejskiej będą obowiązywać w farmach drobiu dopiero za dwa lata – zapewnia. – W kilku kurnikach klatki są otwarte i kury znoszą jajka w tak zwanym chowie ściółkowym. Składają je do specjalnie przystosowanych do takiego chowu gniazd.

ZNOSZĄ DO... EMERYTURY

Hiobowe wieści, że podobno nieskom obcina się dzioby i pazury, by nie dochodziło w kurnikach do krwawych wojen o skąpą przestrzeń i karmę, doprowadzają właścicieli ferm do białej gorączki.

